Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE № 71.

PONIEDZIAŁEK dnia 7 Marca 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze głównéj w Warszawie — *Dnia 26 Lutego 1831 r.*

Uwiadamia się wojsko, że Podpułkownik Chrzanowski, z kwatermistrzowstwa generalnego, przeznaczonym zostaje na Szefa sztabu głównego armji.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.
Za zgodność z oryginałem Jenerał Służby
Jenerał Brygady
Morawski.

ROZKAZ DZIENNY.

W Kwaterze głównéj W Warszawie — *Dnia 26. Lutego 1831 r.*

Postępują na wyższe stopnie.

Z kwatermistrzowstwa jeneralnego: Podpułkownik Chrzanowski Wojciech Szef sztabu głównego, i Podpułkownik Prądzyński Ignacy, na Pułkowników, ostatni z zachowaniem starszeństwa jakie miał przed dniem 24 Maja 1829 roku, i z przyznaniem mu od téj daty wszelkich korzyści do tego stopnia przywiązanych.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.
Za zgodność z oryginałem Jenerał Służby
Jenerał Brygady
Morawski.

ROZKAZ DZIENNY

w Kwaterze głównéj w Warszawie — *Dnia 28 Lutego 1831 r.*

Uwiadamia się Wojsko, iż Pułkownicy Turno i Prądzyński przeznaczeni zostali: pierwszy na Szefa Sztabu całéj jazdy, drugi na kwatermistrza jeneralnego wojska.

Naczelny Wódz siły zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.
Za zgodność z oryginałem Jenerał Służby
Jenerał Brygady
Morawski.

Virtuti Militari zaszczytna ozdoba za męztwo okazane w obronie Ojczyzny, to jest Krzyż Orderu wojskowego, onegdaj kilkudziesiąt Officerów, Podofficerów i Żołnierzy otrzymało. Naczelny Wódz postanowił: iż żołnierze w każdym pułku podawać będą najzasłużeńszych do téj znakomitéj nagrody.

— Onegdaj Pułkownik Kil Adjutant Cesarzewicza przybył pod Modlin jako Parlamentarz, proponując kapitulacją tój twierdzy, w tym sposobie aby połowa garnizonu była z wojska Polskiego a połowa z Rossyiskiego. Dowódca twierdzy, Pułkownik Hrabia Ledóchowski, dał godną prawych Polaków odpowiedź nie przyjmując żadnych propozycji.

— Z mennicy Warszawskiéj już wyszła nowa moneta z herbem Narodowym, to jest Orłem i Pogonią.

— Znów przeszło na naszą stronę kilku żołnierzy Rossyjskich z bronią; każdy dostał za broń po kilka dukatów.

Onegdaj przybyło do Warszawy kilkunastu Ułanów Pruskich.

— W dniu onegdajszym wychodząc na przeznaczenie swoje pułk 6ty Ułanów dzieci Warszawskich, pod dowództwem Pułkownika swego Eustachego Wołowicza, zatrzymał się na chwilę przed ratuszem w celu pożegnania miasta, które się szczyci wystawieniem tego pięknego pułku. JW. Węgrzecki Prezydent imieniem miasta przemówił do młodych obrońców krótko lecz bardzo trafnie. Wskazał im za wzór bohaterów, którzy tak świeżo okazali miłość i całkowite poświęcenie się dla Ojczyzny; następnie mówił obszernie ksiądz Kropiwnicki kapelan pomienionego pułku, objaśnił historycznie walecznośc Polakow i zachęcał do ich naśladowania. Pułk pomieniony odznacza się doborem ludzi, ubraniem i pięknemi końmi.

Manifest Głównego Komitetu francuzkiego w Paryżu, do Narodu Polskiego.

Polacy!

Wielkim jesteście Narodem: nieszczęścia nie zdołały was zgnębić, ulegliście zdradzie i przemocy, lecz z chwałą.

Miłość niepodległości i wolności żyje w sercach waszych szlachetnych; wyście nie zrodzeni do ulegania i niewoli.

Otoczeni potężnemi dziś Mocarstwy, które niegdyś albo wam hołdowały, albo które wasi przodkowie od niechybnéj uchronili zagłady, długoście się im opierali, i z męztwem rozpaczającéj cnoty ulegli.

Groźni dla ciemiężców, za każdym pociskiem losu podnieśliście dumnie wasze nieugięte serca, i pokazali światu co dzielność wolnego człowieka, nawet w żelaznych pętach dokazać zdoła.

Pod berłem słabego i lękliwego Króla, trzy ościenne Mocarstwa śmiały kraj wasz pomiędzy siebie rozszarpały; w tym dniu wielki cień Rejtana umierającego z rozpaczy zdawał się mówić: iż Polska może upaśdź, lecz Polacy do haniebnego jarzma nigdy nie nawykną.

Polacy! przez dziesięć wieków pięknyście przebiegli zawód; upominacie się teraz o właściwe miejsce w Europejskiéj familji, wasze prawa są święte i nieulegle przedawnieniu.

W pierwszych czasach swojéj historji, Polska wydała nieśmiertelnéj pamięci Bolesława; już pięć przeminęło wieków jak mężny Władysław Łokietek na łożu śmierci wyrzekł słowa, które jeszcze dzisiaj

żyją w sercach Polskich: — „Jeśli szanujecie wasz „honor i sławę, nie ustępujcie nic Krzyżakom i Elektorowi Brandenburgskiemu; zagrzebcie się raczéj „w gruzach waszego tronu, albo odbierzcie część „posiadłości waszych, które oni sobie przywłaszczy„li, za które ludowi i dzieciom waszym odpowie„dzialni jesteście.“

Jak piękne są dzieje panowania Jagiellonów, wojny zawsze szczęśliwe; traktaty rozszerzające granice Państwa z zabezpieczeniem korzyści handlu morskiego; Multany i Wołoszczyzna zhołdowane; Mazowsze do Polski wcielone; Litwa z Polską zjednoczona i obdarzona kodexem praw cywilnych; Prussy przez Zygmunta hołdowniczemu Księciu w posiadanie oddane; korona Węgierska i Czeska odrzucona; granice wiadomości ludzkich przez sławnego Kopernika rozszerzone; oświata narodowa pod przewodnictwem akademji Krakowskiéj wzrastająca; drukarnie we wszystkich pozaprowadzane miastach; a wśród prześladowań religijnych, które zaburzały Europę, jedna tylko Polska różnowiercom i nieszczęśliwym dawała przytułek. Taką była Polska od Jadwigi aż do ostatnich dni Zygmunta Augusta: epokę tę szczęścia i chwały wielkiego narodu Stefan Batory w ciągu dziesięcioletniego panowania swojego przeciągnął.

Póżniéj kiedy Zakon dla ludów i Panujących równie szkodliwy, różnowierców przeciwko sobie wzajem rozdraźnić i w nieprzyjaciół zamienić potrafił; kiedy gwałt miejsce prawa zastąpił, sława Polaków schroniła się do obozu. Wtenczas to Chodkiewicz i Żołkiewski wsławili się bitwą pod Kircholmem i Kluzynem; Polacy opanowali Moskwę; Carowie Szujscy w więzieniu zakończyli życie, a Władysław Carem przez Moskali obwołany. Takiemi to przewagami Polska zawichrzona wewnątrz utrzymała swoję potęgę i sławę u sąsiednich narodów.

Wtenczas potęga austryacka nie tyle orężem, co chytrością swojego gabinetu zgubna dla sąsiadów, przez narzucanie swoich arcy-księżniczek na trony, panowanie swoje nad ościennemi Królestwami rozszerzyć usiłowała.

Wtenczas Jezuici ze zwykłą im chytrością, podstępami, zuchwałością i fanatyzmem waśnili ziomków pomiędzy sobą, i zapalili nieszczęsną między Polską a Szwedami wojnę; a prześladowaniem syzmatyków ruskich tak jątrzyli naród moskiewski, iż ten w rozpaczy wezwał na tron familję Romanów; tych samych Romanów, którym dziś wola Narodu Polskiego z ręku wytrąciła berło! Wtenczas także Kozacy po krwawéj walce z prześladowań religijnych wynikłéj, raz pokumieni, to znowu zwycięzcy, uciekli się pod opiekę Cara, i potęgę jego wzmocnili.

Wtenczas na łonie zawichrzonéj Ojczyzny zawiązywały się konfederacje przeciwko królom lub innym konfederacjom; wtenczas nakoniec, pomimo wrzasku i przekleństw całego sejmu, *liberum veto* w najulubieńszy zamieniło się przywiléj, na mocy którego jeden Poseł cały sejm zrywał i jego uchwały obalał.

Polska stała nad przepaścią, lecz miłość Ojczyzny zawiązuje konfederacją Tyszowiecką, która podaje świętą przysięgę: „Umrzéć za wiarę, wolność i Ojczyznę,“ i Ojczyzna ocalała. W téj epoce wsławił się Czarniecki, którego potomność w poczet najznakomitszych policzyła wodzów.

Wielkie imie Sobieskiego okrywa blaskiem swojéj chwały ostatki siedemnastego wieku: pod murami Wiednia wyrywa on od ostatniéj i niechybnéj zagłady Monarchję Austryaką, która później rozbiorem Polski wywdzięczyć się miała.

Polacy! Pod następnemi królami Ojczyzna wasza uległa chytrości Moskiewskiego mocarstwa; i jeżeliście pokazali Europie Naród w anarchji, którego najlepsi obywatele walczyli pod chorągwiami sobie przeciwnemi, tedy przynajmniéj w nieszczęściach Polski odżyły wszystkie wasze cnoty. Historja zapisała na swoich kartach nieśmiertelnych imiona Kajetana Sołtyka, Załuskiego, Wacława Rzewuskiego, którzy zapędzeni w głąb moskiewskich krajów, za swoje patrjotyczne poświęcenie się, srodze ucierpieli.

Aż oto pośród zadumionéj Europy, usłyszano głos wolności, głos wzniosły, z głębi ucisku wydany, i który wkrótce potém ma się rozlegać aż w nowym świecie: *Wolność*, *Niepodległość*, także było hasłem konfederacji Barskiéj. Pod tém hasłem skupiają się i stają do walki wszyscy, a wszyscy szlachetni obywatele Polski. Była to walka bohatérska, z niéj potomność zachowała imiona: Branickiego, Mokronowskiego, Radziwiłła i siedmiu Puławskich, z których sześciu poległo za Wolność narodową, a siódmy, bohatér w swojéj Ojczyznie poległ w Sawanach za wolność Ameryki.

Nadszedł pierwszy rozbiór; Europa stała w zaniemieniu.... ale z łona ujarzmionéj Polski, ludzie wolni wydali przeciwko temu gwałtowi swoje najpodziwniejsze zaprzeczenia. Pomiędzy nimi Rejtan był wielkim jak nieszczęścia jego Ojczyzny. Czujemy bicie serca na wspomnienie jego słów pamiętnych: „Nie znam na ziemi despoty tak bogatego, iżby mnie przekupić, ani tak potężnego, iżby mnie zatrwożyć zdołał.“

Ścieśniona w szczupłych granicach Polska puszcza się z zapałem na odzyskanie wolności; na sejmie 1776 uczyniono wniosek względem ważnych zmian w prawodawstwie, i Andrzéj Zamojski wydanym przez siebie kodexem 1778 r. przygotowuje konstytucją 3go Maja 1791.

Zabójczy dla wolności Targowicki spisek wstrzymuje ten popęd szlachetny; Józef Poniatowski, Kościuszko, naprożno wsławiają się zwycięztwami, w ponurém milczeniu Polska ulega nowemu rozbiorowi; wygnaniem przypłaciło swoję odwagę kilku nieustraszonych Posłów. Wtenczas to zabrzmiały na wszystkie świata strony słowa Posła Litewskiego Kimbara: — „Idźmyż na Syberją, i ta nie będzie dla nas bez powabu; rajem staną się dla nas jéj pustynie, bo tam wszystko, nawet cienie nasze, przypominać nam będą naszę cnotę i poświęcenie się dla Ojczyzny.“

Polacy! Jakież pioro opisze godnie cuda, które miłość Ojczyzny wydała pomiędzy wami w ostatniéj walce o niepodległość. Pod sztandary Kościuszki zbierają się Kiliński, Działyński, Jasiński, Niemcewicz, i tylu innych, których pamięć nigdy nie zaginie, bo zyskali chwałę nieśmiertelną. Racławice widziały wasze pierwsze tryumfy, Maciejowice ostatnie klęski.

Dziki Suwarów zalał krwią i usłał trupem Pragę i Warszawę. Polska istnieć przestała. Tak żyła, tak upadła. Gdyby jéj historja nie przywodziła nam na myśl innych wspomnień; gdyby wystawując przed całym światem swoje tryumfy i klęski, swoje chlubne zapasy i bohatérski upadek; gdyby mówię, zawołała: „chcę znowu stanąć w rzędzie Narodów“ Któżby jéj śmiał zaprzeczyć prawa do niepodległości, któréj tak walecznie broniła?

A jednak, dzieci Polski, bez Ojczyzny, bo Ojczyzna tam, gdzie niepodległość; bez przytułku, bo rzucały swoje zagrody tyranami zasiedlone; dzieci Polski dowiodły jeszcze w ciągu 20tu lat, co może miłość Ojczyzny i nadzieja Wolności.

Od téj chwili Historja, tryumfy, klęski są spólne z naszemi.

O Francjo! Jeżeli świat cały winien podziwienie i łzy dla Polski, dla bohatérów w jéj obronie poległych, jakież spół-czucie powinno się w tobie teraz odezwać, kiedy cię Polska wzywa w swéj niedoli! Polska! już tylko imie ludu zagładzonego; Polska ma jeszcze krew do przelania, i tę krew dla Francji przeleje.

Na głos Dąbrowskiego Polacy powstają, gromadzą się; ich majątki będą im zabrane; ich głowy skazane na miecz katowski; próżne pogróżki! Dąbrowski w swojéj odezwie skojarzył Polskę z Francją, a wszystkie serca Polskie zadrżały nadzieją i dumą.

Przywodzą im: Kniaziewicz, Wilhorski. Liberacki ginie, biorąc szturmem Weronę; Rymkiewicz pada na polu bitwy; Dąbrowski wchodzi do Rzymu i odbiera z konsulatu Rzymskiego chorągiew Machometa i miecz Sobieskiego.

Kiedy tak jedni rozsławiają po Włoszech swe męztwo, drudzy w Egipcie podzielają losy bohatéra Francji, który wkrótce ma władać Europą, Sułkowski, pada ofiarą buntowników w Kairze, a Zajączek odpiera niewzruszony hańbę kapitulacji.

Wspomnieć wyprawę do Sant Domingo, jest to wspomnieć waleczność Polaków godną waleczności naszych żołnierzy, jest to wspomnieć zupełne prawie zniszczenie tych bohaterów daleko od swéj Ojczyzny ginących za Francją.

Na cóż byśmy mieli tu wspominać świetne czasy Cesarstwa zawsze zawodzone nadzieje Polski, chociaż jéj synowie, swoją krwią oznaczyli oni miejsca wszystkich naszych bitew. Nigdy zapał narodu nie wybuchnął z takim poświęceniem, z taką miłością dla kraju obiecującego mu odzyskanie niepodległości; nigdy nienawiść ku ciemiężcom nie okazała się gwałtowniejszą i straszniejszą. Jednę tylko rocznicę miała ta pamiętna konstytucya 3go Maja 1791. Drugą w roku 1807. Jakiż to czarowny widok ludu całego, dzieci i niewiast pojących się roskoszą odzyskanéj wolności i niepodległości spodziewanéj.

Imie Polaka zabrzmiało wkrótce nad Ebrem i Tagiem. Aż o to wielka armja przyjmuje w swe szeregi wybór młodzieży Polskiéj; nieustraszeni pod Wagram równie jak w Samosiera, razem z nami zwyciężali, razem z nami klęski ponosili. Elstra unosi w swoich nurtach walecznego Poniatowskiego. Jedna tylko pociecha łagodziła tę wiekopomną klęskę. Polacy po raz siódmy odwiedzili Moskwę. Ten jeden dzień zwycięstwa zagładził pamiątkę wszystkich cierpień.

Polska uległa rozrządzeniom traktatów 1815 roku 4ry miliony mieszkańców złożyły całą ludność Królestwa, które w dawnych swoich granicach liczyło 20 miljonów. Swieży Manifest tego Narodu oznajmuje całemu światu jak zgwałcenie przysiąg najświętszych popchnęło go na nowo do walki okropnéj.

Otoż znowu pod bronią wszyscy Polacy, wszyscy pałający najczystszém bohatérstwem,— Na około nich drżą i poruszają się massy ludów odcięte w trzech zaborach, które nie przestały wzdychać do niepodległości. Polacy! Wasza sprawa musi tryumfować! Odzyskacie dni chwały i pomyślności, czegoż wam brakuje, do utworzenia na nowo wielkiego Narodu? Imiona najznakomitszych obywateli żyją w waszych wspomnieniach, albo się uwieczniają w swojém potomstwie.— Macie między sobą wnuka Kajetana Sołtyka, godnego syna tego Męża, który stojąc na czele towarzystwa patryotycznego, był jednym z najdzielniejszych sprawców *wielkiego tygodnia*. Przemawia za wami przed obcemi mocarstwy godny potomek tych Małachowskich, z których jeden opierał się z zapałem patryotyczym zgubnemu wpływowi Rossyi a drugi przewodniczył tak chlubnie sejmowi konstytucyjnemu. — Waszém wojskiem narodowém dowodzi Radziwił, którego dziad wspierał tak dzielnie konfederacyą Barską. Na czele Najwyższego Rządu Narodowego stoi ten Czartoryski, potomek Rodziny Jagiellonów, co wam dodała tyle blasku w nagrodę za tak wielką waszą ku niéj miłość. Macie jeszcze wśród was tego Niemcewicza, towarzysza Kościuszki, który wam w swéj siwiznie przypomina wasze chluby ostatniego wieku, który w niebespieczeństwie Ojczyzny, znajduje całą siłę lat młodzieńczych.— Jest nakoniec między wami ten Lelewel, co tak godnie opowiada dzieje przodków waszych; co dziś czynny uczestnik świętych działań Narodu skreśli dla potomności ich obraz dokładny.

Takież same jest, jakiém było w r. 1792. wasze duchowieństwo Polskie, co łącząc wiarę z miłością Ojczyzny ustępowało połowę swych dochodów na jéj potrzeby, i na jedném z przedmieść Warszawskich zakładało kościół przeznaczony dla wszystkich w świecie religij wyznających jednego Boga.

Pozostaną nie zmienieni wasi szlachetni magnaci 1791, którzy uznając nakoniec prawa ludu, zrzekali się swoich przywilejów, ogłaszali równość braterską, tak jak dawniéj przypuszczali do szlachectwa każdego Polaka, co miał broń i konia.

Z nowym zapałem walczyć będzie ten lud wojowniczy, dziś pewny, że będzie używał praw swoich, pewny, że będzie podzielał losy Ojczyzny; lud godny wolności, który śmierć nad niewolą przekłada.

Patrzcie nakoniec, jak wznawiają pamięć czynów patryotycznych, te Polki szlachetne, zawsze poświęcone Ojczyznie zgnębionéj, zawsze dumne jéj świetnością. Okrywały się one żałobą, kiedy wrogi zalegały Warszawę, a w dzień jéj oswobodzenia zaraz przywdziały narodowe kolory.— Dziś jeszcze chlubne swoją sławną królową Jadwigą składają na ołtarzu Ojczyzny swoje drogie klejnoty, zbytkowne ubiory i ślubne pierścienie.

Polacy! po 60. latach walk zaciętych odniesiecie pewne zwycięztwo, a przed wszystkiemi narodami Francja najpierwsza powinna przyśpieszyć wasz tryumf.

Jakaż spólność uczucia, jaki związek istnienia zachodzi między Polską a Francją. Wszyscy Monarchowie Europejscy obrócili się przeciwko Francji, jedni tylko Polacy nigdy przeciwko niéj nie walczyli. Od piérwszych zaraz początków waszéj Monarchji chrześcjańskiéj była ona zawsze wam drogą i miłą. Pierwsi u was Biskupi byli to Francuzi, a zwycięzca w 47miu bitwach na dopełnienie ślubu pobożności do Francji zjeżdżał.— Jadwiga była z plemienia francuzkiego. Z waszych królowych dwie były Francuzki; na króla obraliście raz Francuza, a Stanisław *dobroczynny* był ojcem jednéj z naszych królowych. Gdy w czasie waszéj nieśmiertelnéj konfederacji Barskiéj wytrzymywaliście walkę chwalebną, Jenerałowie francuzcy walczyli za was; Francja poklaskiwała waszemu sejmowi ustawodawczemu r. 1788, waszéj konstytucji r. 1791, i postępując razem z wami w zawodzie wolności, pokazywała wam cel, który trzeba było osiągnąć. Odtąd ponieśliście jéj w ofierze swoje istnienie, nie żałowaliście dla niéj swoich majątków, wasza krew płynęła dla niéj w obudwu światach. Byliście nam przyjaciołmi, braćmi, a wasi bohatérowie dobili się swéj chwały pod spólnym sztandarem. I jeżeli rządy nie ujściły się z długu świętego, Naród o was nie zapomniał, a wasze odwołanie się do Narodu, w głębi serc naszych się odezwało.

Polacy! Wy, coście niegdyś pod murami Wiednia, zachowali Europę od napadu Barbarzyńców

i umocnili trony Monarchów europejskich, teraz bylibyście przedmurzem dla Europy i europejskich Monarchów i przeciwko napadom tego Mocarstwa strasznego, które grozi śmiercią ludowi powstałemu w obronie swojéj niepodległości; Monarchowie pomyślą o tém. Lecz gdyby zostali niewzruszeni, gdyby cień Sobieskiego, pokazując otwierający się grób Ojczyzny nie poruszył ich w srogiém oburzeniu: Polacy! do wojny trzeba koniecznie żołnierzy, a żołnierze, to lud. I cóż to za Mocarstwo olbrzymie, które was chce zagnębić? W około niego wszystko się wzrusza i wstrząsa, ziemia drży pod jego stopami. Niech tylko dzień walki nadejdzie, i gdy dwa ludy staną w obec naprzeciwko siebie, a głos dziki zawoła do żołnierzy rossyjskich: Oto Polacy! Niech giną Polacy! może wtenczas pod mundurem, który okrywa ludzi z gminu, niewolników, poddańców, nie jedno serce wolne zadrży świętém oburzeniem, a jeżeli jaki głos szlachetny wyda naówczas ten krzyk straszliwy: Wolność! Wolność! na czyjéj stronie będzie zwycięztwo?

Paryż, dnia 12 Lutego 1831 roku.

Jenerał *Lafayette*

Następują dalsze podpisy, między któremi wielu Deputowanych i Jenerałów.

Rapport Nowosilcowa podany do Cesarza Alexandra dnia 3 Września 1821 roku.

(*Wyjątek z Akt byłéj policji tajnéj.*)

(*Ciąg dalszy.*)

Po ukończoném wszystkich akt odczytaniu, zażądaliśmy, od członków Kommissji Sprawiedliwości opinji, jak rządowi w téj sprawie postąpić wypada. Pan Woźnicki zabrał głos, i usiłował dowodzić, że z przeczytanych papierów; nie ma żadnego powodu do rozpoczęcia instrukcji kryminalnéj, że znajdują się w nich w rzeczy samej wiele wyrażeń dwuznacznych i obudzających podejrzenie, lecz że też same wyrażenia podlegając podwójnemu wykładowi, mogą być tłumaczone na korzyść obwinionych, był przekonany, iżby ich sąd przed którymby stawieni byli, uwolnił. Utrzymywał rownie, odwołując się do prokuratorów obecnych, a jak się zdawało *niechcących mu się sprzeciwić*, że we wszystkich odczytanych papierach nie ma nawet nic takiego, z czegoby utworzyć można prosty akt oskarżenia, i zakończył wnioskiem aby cały ten interes odesłany został władzom Uniwersytetu dla osądzenia uczniów według praw Akademickich.

Zarzuciłem naprzód Panu Woźnickiemu, że wielu uczniów do téj sprawy wchodzących, a mianowicie założyciele towarzystwa tajnego w Krakowie równie jak delegacji od uniwersytetu Warszawskiego do nadania konstytucji Krakowskiemu już nie są pod władzą akademicką, ponieważ zostali oddawna relegowani: a gdy Rząd nie może według jego opinji żadnéj przeciwko nim zanosić skargi, wypadało więc że nawet najwinniejsi, nie mogą być w żaden sposób poszukiwanemi, co przecież przypuścić się nie da. Po téj uwadze, wziąłem Kodex karny, i odczytałem artykuły, 62, 25, 16, 26 i 67, które opisują i oznaczają występki i zbrodnie stanu jakoteż artykuły 27 i 278 mówiące o towarzystwach zakazanych.

Pan Woźnicki znowu zabierając głos utrzymywał, że artykuły Kodexu stanowiące o zbrodniach stanu nie stosują się do obecnego przypadku. Co zaś do artykułów 277 i 278 te mogłyby się stósować, gdyby rząd zakazał był Burszenszaftów, lecz że gdy tego dotychczas nieuczynił, prawo powyższe nie może się ściągać do tych towarzystw. Przytoczył za przykład masonerją o któréj exystencji wszyscy wiedzą, a za którą przecież poszukiwać nie można, z powodu, że żaden zakaz nie był względem niéj wyrzeczony.

Przeciw temu twierdzeniu stawiłem dwa następujące zarzuty: — 1mo, że nieprawda jest, aby Rząd nie mógł poszukiwać Masonerji i Burszenszaftów, dla tego tylko, że ich wyraźnie nie zakazano, i owszem może i powinien tak uczynić, ile razyby się odkryło, że towarzystwa te zmierzają do wstrząśnienia ustanowionego porządku.—2do, że właśnie Burszenszafty jako towarzystwa utworzone między uczniami, znajdują się istotnie w przypadku zacytowanym przez P. Woźnickiego, to jest: że zostały wyraźnie i po kilkakroć zakazane; Książe Namiestnik, Minister Grabowski i Jenerał Kossecki, potwierdzili moje zdanie, lecz P. Woźnicki nie przestał powątpiewać o exystencji tych zakazów, a nakoniec oświadczył, że chociażby nawet exystowały, potrzebaby jeszcze oznaczyć, w jakich są wyrazach zawarte; ponieważ zaś Minister Oświecenia nie pamiętał dosłownego brzmienia tych postanowień przez rząd ogłoszonych, odszedł więc aby wyszukać je i przynieść. Gdy upłynęło kilka godzin a nie powracał, widać już było radość i tryumf na twarzach utrzymujących, że nie ma zakazu, ale ta radość krótko trwała.

Minister Grabowski przyniósł pięć urządzeń wydanych w różnych czasach, a zakazujących uczniom tworzenia towarzystw, jedno wydane przez radę uniwersytecką, drugie przez Hr. Potockiego, dwa ogłoszone przez Księdza Staszyca, w zastępstwie Ministra Oświecenia, piąte nakoniec wydane przez Namiestnika Królewskiego, do Wice-Prezydenta Municypalności Warszawskiéj. Kopje tych różnych aktów przesłane będą Ministrowi Sekretarzowi Stanu.

Z tém wszystkiém P. Woźnicki nietylko nie dał się przekonać wszystkiemi powyższemi dowodami, ale utrzymywał nadto, że wszystkie te zakazy, nie mają żadnéj wagi w oczach prawa, z powodu, że się tyczyły tylko studentów,—a nie poddanych kraju w ogólności.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

— W Belgij komitet centralny w swoim rapporcie przedstawił kongressowi potrzebę wyboru Rejenta z władzą namiestniczą. Władzę tę zapewne otrzyma Pan Surlet Chokier, którego obyczaje proste i sposób postępowania w prywatném i publiczném życiu zjednały mu miłość Belgów.

— We Francji u wielu osób podejrzanych zabrano papiery wyjaśniające plan stowarzyszenia Karolistów, i takowe osoby aresztowano.

— Listy z Genewy donoszą o powstaniu w Piemoncie.

— W Dizon zaszły rozruchy wzniecone przez Republikanów.

— W Izbie Deputowanych wniesiono projekt do prawa o wyborach i zaczęły się już dysskusje nad projektem.

— Król Pruski miał wysłać Jenerała Mufling do Petersburga za pośrednika w sprawie Polski.